

Growbox, Mięso z grilla

Na fotelu wyciągnięty jak z kielni
Zwitek pengi
Przyjacielu,
Dzisiaj spędzam dzień bez presji
Bez codziennych wsików
I zdzieranie zębów
Bez płytkich wdechów
Bo szef ci zrobił Bejrut
Weź kurs na 24
Weź blety i ściepy
Wehikuł przenosi nas w bezpieczny rewir
Chcę żebyś się cieszył
Choć dociska gnida
Ta, życie to pizda
Ale w takich chwilach
Mam chillout
Mam grilla
Oczy jak armia chińska
Leca piwka
Jest finka, jest kryształ
Co?
Na tak tak typie
Ktoś tam to przyjmie
Się żyje
Wiec nie rób skandali przy mnie
Tu wiszę na majku
Jak na gałęzi szympana
Dziś Tytus de zoo
W okolicznych szynkach
Zwędzony jak szynka
Popsuty ekstraktem
Drze się japę
Bo Pit obok odbija flaszkę